

Analiza rynku pracy – sierpień 2016r.

W sierpniu doradcy klienta instytucjonalnego sprawdzili, jak przedstawia się sytuacja na lokalnym rynku pracy w branży usługowo handlowej. Wielu właścicieli i menadżerów firm skarżyło się na brak osób chętnych do pracy. Największy deficyt pracowników występuje w gastronomii i handlu. W opinii większości z nich jest to efekt programu „500+”. W witrynach sklepowych pojawia się coraz więcej ogłoszeń: „zatrudnię sprzedawcę”, „pilnie poszukiwany kelner i pomoc kuchenna” itp. Pracodawcy otwarcie mówią o swoich brakach kadrowych. Proszą wręcz o „jakąkolwiek” osobę chętną do pracy. Brak odpowiedniej liczby pracowników, skutkuje tym, że pracodawcy sami muszą obsługiwać klientów. Niektórzy właściciele firm obawiają się, że będą musieli zamknąć swoją działalność, albo znacząco ją ograniczyć, ponieważ obecne obciążenie pracą jaką wykonują, jest już ponad ich siły. Jedną z właścicielek sklepu franczyzowego z Sopotu skarżyła się, iż pracownicy, którzy współpracowali z nią od lat podjęli decyzję o złożeniu wypowiedzenia. Powodem rezygnacji z pracy była możliwość skorzystania z „programu 500+”, który wg. nich jest korzystniejszy, gdyż mogą uzyskać takie same dochody pozostając w domu. Potencjalni kandydaci do pracy często nie są zainteresowani podwyższeniem standardu życia swojej rodziny ponad pułap, który gwarantują im świadczenia socjalne. Uważają, że nie ma sensu podejmować pracy za zbyt niskie w ich ocenie wynagrodzenie (niejednokrotnie najniższa krajowa). Najczęściej rezygnują z pracy kobiety, pracujące „fizycznie” na stanowiskach nisko opłacanych tj.: sprzątaczkę, ekspedientki, kelnerki, pokojowe itp.

Obecnie do gdyńskiego Urzędu zgłoszonych jest 28 ofert pracy na 56 stanowisk sprzedawców/kasjerów. I pomimo, że zarejestrowanych jest 773 sprzedawców to realizacja ofert jest bardzo trudna. Pracodawcy coraz częściej korzystają z możliwości zatrudnienia osób zza wschodniej granicy. Od początku tego roku w gdyńskim Urzędzie zarejestrowano 7658 oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi. Dla porównania w ciągu całego roku 2015 Urząd zarejestrował 4282 oświadczenia. Jednakże w wielu przypadkach nie rozwiązuje to problemu, z powodu braku znajomości języka polskiego osób przyjeżdżających. Akurat w handlu jest ona niezbędna. Zapotrzebowanie na pracowników, jest tak wysokie, że już nawet pracownicy zza wschodniej granicy nie zaspakajają rynku.

Jedną z pierwszych firm, która zareagowała na powiększające się braki kadrowe jest sieć sklepów ogólnospożywczych „Biedronka” - Jeronimo Martins Polska S.A., która podwyższyła wynagrodzenia o około 12% dla osób zaczynających pracę oraz wprowadziła bonusy dla pracowników.

Podczas ostatniej giełdy pracy organizowanej dla jednego z wiodących pracodawców w branży stoczniowej, pośredników zaskoczyła informacja, że również mężczyźni mający na utrzymaniu rodzinę rezygnują z pracy. Przedstawicielka firmy poinformowała, że z powodu braków kadrowych i problemów z realizacją kontraktów, pracodawca jest gotowy zminimalizować swoje wymagania i przyjąć również osoby bez doświadczenia. Oczywiście takie odstępstwa nie mogą dotyczyć wszystkich stanowisk. W przypadku np. spawaczy, wymagany jest certyfikat.

Zdecydowanie mamy do czynienia z rynkiem pracownika, co instytucje takie jak Urząd Pracy zmusza do modyfikacji sposobów aktywizacji zawodowej bezrobotnych. Gdyż to, co było dobre jeszcze dwa lata temu, nie jest skuteczne obecnie. Stawki wynagrodzenia (stypendium) proponowane w niektórych formach aktywizacji są tak dalece nieatrakcyjne, że trudno nimi zainteresować, nie tylko osoby o wysokich kwalifikacjach, ale nawet te bez kwalifikacji i bez doświadczenia.

Sporządziła:

Emilia Ciborowska

Pośrednik pracy

Zaakceptowała

Zastępca Dyrektora

Ewa Andziulewicz